Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 174 Kraków, sobota 2 sierpnia 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt
Naczelny redaktor: Konstanty Srokowski

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670	Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł. Cena numeru 15 groszy	Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Drobne i zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·80. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 10 % droższe.	Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

STRAJK GENERALNY NA G. ŚLĄSKU.
WYROK W PROCESIE LISTOPADOWYM.
KATASTROFA LOTNICZA W POZNANIU.
ZAKOŃCZENIE SESJI SEJMOWEJ.
GABINET BRATIANU BĘDZIE OBALONY.
JAK CHAPLIN POZNAŁ POLĘ NEGRI.
PREMJER GRABSKI O SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Pierwsze dziesięciolecie

Kraków, 1 sierpnia.

Rozpoczęła się serja wielkich rocznic. Wszystkie one grupują się dokoła jednego epokowego faktu — wybuchu wojny światowej przed laty dziesięciu. Dnia 23 lipca o godzinie 6 wieczorem poseł austro-węgierski w Belgradzie wręczył rządowi serbskiemu ultimatum. Dnia 25 lipca na pięć minut przed szóstą Pasicz wręczył posłowi odpowiedź, którą ten natychmiast uznał za niedostateczną i w pół godziny potem wyjechał z całym personalem poselstwa do Zemunia. Teraz ten sam poseł austrjacki, bar. Giessl stara się u tego samego rządu serbskiego o pozwolenie zamieszkania w tym samym... Zemuniu!

Lecz wróćmy do naszego kalendarza. W dwie godziny potem o godz. 9 min. 23 cesarz Franciszek Józef I. podpisał rozkaz mobilizacji „Fali B." t. j. ośm korpusów przeciw Serbji i Czarnogórze. Pierwszy dzień alarmowy 27, pierwszy dzień mobilizacji 28 lipca. W tym samym dniu rząd rosyjski zarządził mobilizację trzech południowych okręgów wojennych przeciw Austrji. Dnia 28 lipca o godzinie 11 rano wysyła Berchtold otwartą depeszę via Bukareszt formalne wypowiedzenie wojny Serbji. O godzinie 1 min. 20 wysyła rząd serbski z Niszu tą samą drogą potwierdzenie, że wypowiedzenie otrzymał. W nocy z 29 na 30 lipca car podpisuje rozkaz ogólnej mobilizacji w Rosji. W odpowiedzi na to Franciszek Józef I. podpisuje ze swej strony rozkaz ogólnej mobilizacji w Austro-Węgrzech o gdzinie 12 min. 23 w południe dnia 31 lipca, z dniem 2 sierpnia jako pierwszym mobilizacji. W tym samym dniu o godzinie 4 popołudniu cesarz Wilhelm podpisuje akt o stanie niebezpieczeństwa wojny. W nocy o godzinie 11 odchodzi z Berlina ultimatum do Rosji, żądające zaniechania mobilizacji przeciw Niemcom i Austrji w ciągu 12 godzin. Dnia 1 sierpnia car Mikołaj w depeszy osobistej do Wilhelma zawiadamia go, że mobilizacji przerwać nie może, ale zaręcza mu słowem honoru, że armje jego ani krokiem nie ruszą naprzód, jeżeli Austrja zgodzi się na natychmiastowe nawiązanie rokowań z jego rządem. Na tę depeszę Mikołaja, Wilhelm już nie odpowiada, lecz o godzinie 5 min. 10, dnia 1 sierpnia podpisuje rozkaz ogólnej mobilizacji w Niemczech.

W ten sposób stara Europa wylatuje w powietrze. Teraz wzajemne wypowiedzenia wojen sypią się po kilka dziennie. Ale są to już tylko dalsze, następowe eksplozje, mające przyczynę swoją bezpośrednią w tej pierwszej największej, którą historja lokalizuje w dniach 31 lipca i 1 sierpnia.

W ciągu kilku dni następnych wszystkie największe prochownie europejskie wybuchły. Kontynent europejski stanął w ogniu. Podstawy systemu, politycznego, społecznego, ekonomicznego i kulturalnego, w którym rozwijało się i tak bujnie rozkwitało jego życie, runęły. Huk tysięcy armat, które zaryczały naraz w całej Europie, przygłuszył trzask delikatnych i skomplikowanych wiązań tego systemu. Psychoza wojenna mas, zwana wówczas „świętym zapałem", i stentorowe okrzyki komend, wykonywanych z pospiesznem posłuszeństwem dobrze naoliwionych automatów, zasłaniały widok ruiny tego systemu, wytwarzając złudzenie, że nie tylko nic się w systemie tym nie zmieniło, lecz przeciwnie, że sam on udoskonalił się nagle i osiągnął szczytowy punkt swojego rozwoju.

Nestor monarchów europejskich — Franciszek Józef, który w dniu 28 lipca w pierwszą parę z małą Serbją rozpoczął tego krwawego poloneza, zakończył go w dniu 6 sierpnia już czysto formalnym aktem wypowiedzenia Rosji tej wojny, która już się była zaczęła.

I odtąd rozpoczął się długi szereg tysiąca sześciuset sześćdziesięciu pięciu dni wojny europejskiej i światowej, tych dni, w których uczucie tryumfu i zwycięstwa przelatywało niby figlarny motyl z jednego narodu na drugi, w których każdy z walczących narodów ociekał krwią własną i cudzą.

Dopiero kiedy wypełnił się szereg dni najstraszniejszej wojny, dopiero w pięć lat po tych nagłych eksplozjach odsłonił się właściwy ich sens, którego aż dotąd nie pojmowały narody. Według dziwnego prawa symetrji rozpoczęła się serja nowych eksplozyj — tym razem socjalno - rewolucyjnych i to właśnie w tym porządku, w jakim objektywny historyk ustawia t. zw. „sprawców" tej katastrofy. Najpierw wyleciał w powietrze carat, a w półtora roku po nim jednego dnia trzy cesarstwa, kilka królestw i kilkanaście księstw udzielnych znikło z powierzchni Europy.

Z pól bitewnych, na których legło dziesięć miljonów mężczyzn europejskich w sile wieku, z których dwa razy tyle wróciło kalekami i rozbitkami fizycznymi i psychicznymi, wracała także Europa, lecz jakże inna, jakże do niepoznania zmieniona. Stara logika już nieżywych, lecz jeszcze za umarłe nie uznanych rzeczy, odwieczne nałogi myślowe kazały narodom szukać w tem całkiem zmienionem obliczu Europy dawnych dobrze znajomych rysów. Przedewszystkiem pospiesznie i radośnie rozdzielono Europę na dwie nierówne grupy — zwycięzców i zwyciężonych. Podział udał się łatwo. Do ról zwycięzców chętnych aktorów nigdy nie brakowało. I powiedziano sobie — w myśl odwiecznej logiki ludzkiej natury — zwyciężeni niechaj giną wedle zasady „vae victis", zwycięzcy zaś niechaj uwieńczą się i tańczą, albowiem do nich należy dziś, jutro i pojutrze!

Lecz oto znowu w krótkim czasie odsłoniły się grube szychy tej ostatniej dotąd jeszcze nienaruszonej iluzji. Europa wytrzymała zarówno eksplozje wojen jak wybuchy rewolucyj i okazała się ostatecznie **wspólnota losów** silniejszą niż wszystkie piekła nienawiści wzajemnych, które w niej gorzały i do tej pory gorzją.

Co bystrzejsi i uczciwi, a w upieraniu się przy twierdzeniach przeciwnych interesu nie mający, widzą już dzisiaj w dziesięć lat po tym wybuchu, że narody połączone są ze sobą obręczą wspólnoty losu, która biegnie najczęściej daleko poza sferą ich każdoczesnej świadomości.

Tak strasznem doświadczeniem zdobyta świadomość tej wspólnoty jest głównym skutkiem wojny, przed dziesięciu laty rozpoczętej, stanowi ducha żywego tej nowej Europy, która wyłoniła się z chmury dymów bitewnych i ogni huraganowych. Jeżeli narody europejskie zrozumieją to dość rychło i przystosują się do tego praktycznie, to już następne po nas pokolenie będzie mogło rocznice obecne błogosławić. Jeżeli jednak zrozumienie tej prawdy opóźni się, jeżeli narodami rządzić będą dziś także te same pojęcia i wyobrażenia co przed dziesięciu laty, to niepodobna kłaść granic najgorszym możliwościom.

Nikt do dzisiaj nie wie, czy rozpoczęta przed laty dziesięciu nowa epoka jest budową nowego świata ludzkiego, lepszego i słoneczniejszego, czy też tylko ruiną starego, który mimo wszystkie swe braki najgorszym nie był. Dziesięć lat minęło od dni, w których się to wszystko zaczęło, a jednak któż zaprzeczy, że do tej pory ciągle jeszcze trwa... prolog.

Idem.

TELEGRAMY

Groźna sytuacja na G. Śląsku

Agitacja strajkowa komunistów w Zagłębiu Dąbrowskiem

Warszawa, (tel. wł.). Nadeszły oficjalne wiadomości z Katowic, że główne biuro strajkowe interwenjowało u robotników, aby podjęli się tych prac, od których zależną jest aktywność kopalń. Krok ten, wywołany został faktem, że z powodu zaprzestania tych prac, kopalnię w Mysłowicach zalała woda. Wzwiązku z sytuacją na Górnym Śląsku, nadeszła również oficjalna wiadomość, że komuniści podjęli agitację strajkową w Zagłębiu Dąbrowskiem, aby w ten sposób poprzeć trajk na Górnym Śląsku. Związki zawodowe w Zagłębiu Dąbrowskiem wypowiedziały się jednak stanowczo przeciwko próbom wywołania te go strajku.

W części Rumunji ogłoszono stan oblężenia

Bukareszt, (tel. wł.). Oficjalnie twierdzą, że doniesienia, jakoby w Rumunji ogłoszono stan oblężenia z obawy przed ewentualnym zamachem ze strony partji Averescu, są pozbawione podstawy. **Tylko w części państwa ogłoszono stan oblężenia,** ale ani Averescu, ani żadna inna partja nie przygotowuje zamachu stanu.

Paryż. (AW.). Według informacji prasy paryskiej gen. Averescu nie przestaje dążyć do obalenia gabinetu Bratianu. Według przekonania wyrażonego przez korespondentów pism francuskich, gabinet Bratianu będzie zmuszony do ustąpienia, a miejsce jego zajmie rząd radykalny.

Rokowania z Niemcami rozpoczną się w poniedziałek

Londyn (tel. wł.). Jak podają dzienniki, rokowania z Niemcami mogą się rozpocząć w poniedziałek albo we wtorek.

Londyn (tel. wł.). Komisja pierwsza i trzecia przystąpiły do badania propozycji francuskiej. Zdaje się, że procedura, polegająca na odwoływaniu się do arbitrażu celem stwierdzania uchybień Niemiec na wypadek nie osiągnięcia jednomyślności w tej kwestji w łonie komisji odszkodowań nie napotka w pierwszej komisji na trudności. W 3-ciej komisji rzeczoznawcy angielscy wystąpili z zarzutami przeciw formule francuskiej, która przewiduje zobowiązanie rządu niemieckiego do zagwarantowania dostaw w naturze swoim wierzycielom. Rzeczoznawcy angielscy pragnęliby, aby rząd Rzeszy był zobowiązany do poczynienia wszelkich wysiłków w celu zapewnienia wykonania programu świadczeń w naturze i oświadczyli, że z drugiej strony nie mogliby zadecydować, czy zachodzi potrzeba łączenia tych 3 kwestyi: uchybień, spłat i świadczeń.

Poseł Waleron wybrany prezesem „Wyzwolenia"

Warszawa, (tel. wł.). Wczoraj w obecności 58 członków odbyły się wybory prezesa klubu Z. P. S. L. „Wyzwolenia". Wybrano 33 głosami posła Walerona, 7 głosów otrzymał Rudziński, 13 kartek było białych. Wiceprezesem 24 głosami wybrany został Sanojca. Rudziński otrzymał 21 głosów.

Warszawa, (tel. wł.). Wczorajsze wybory w „Wyzwoleniu" wywołały silny ferment w klubie. Będzie zwołane nowe posiedzenie klubu, na którem będą czynione próby przeprowadzenia rewizji wczorajszych wyborów. W każdym razie, gdyby do rewizji wyborów nie doszło, w październiku odbędzie się ponowny wybór prezydjum klubu.

Sprawa żądań mniejszości żydowskiej

Warszawa. (AW.). Wobec maksymalistycznych żądań wysuniętych przez posła Grünbauma (jak np. domaganie się używania żargonu w urzędach państwowych), jak się dowiadujemy, sfery rządowe nie widzą możności przystąpienia do realizacji swych pierwotnych zamierzeń w zakresie spraw szkolnych, językowych i wyznaniowych mniejszości żydowskiej. Sprawy te mają być poddane ponownie rozważaniu w późniejszym czasie. Pierwej rząd zajmie się uregulowaniem stosunku do ludności niemieckiej.

Czesi o liście Thuguta

Praga (PAT). Venkov wyraża opinję, że oświadczenie złożone przez posła Thugutta, będzie mogło niewątpliwie przyspieszyć nowe wybory, które przyczyniłyby się do uzdrowienia stosunków partyjnych, o ile polska klasa robotnicza zda sobie sprawę dokładnie z jej roli, w łonie państwa.

Tragedja Umińskiej

Warszawa (tel. wł.). Umińska została prowizorycznie pozostawiona na wolności. Pozostanie w Paryżu do końca dochodzeń, t. j. prawdopodobnie do końca sierpnia. Sprawa przed sądem przysięgłych rozpocznie się z końcem października.

Olbrzymia katastrofa powodzi w Chinach

Londyn. (AW.) Jak donosi Biuro Reutera z Hongkongu silne opady, które sprowadziły katastrofę powodzi trwają dalej, tak, iż zanosi się na to, że katastrofa, która pozbawiła dotąd dachu nad głową dwa miljony ludzi, przybierze jeszcze groźniejsze rozmiary. Poziom wód jest wyższy o 48 stopni niż podczas wielkiej powodzi przed 45-ma laty.

Hughes przybywa do Berlina

Berlin, (tel. wł.). Jak podają dzienniki, sekretarz stanu Hughes ma przybyć do Berlina w sobotę. — Z Paryża udaje się on do Brukseli a następnie do Berlina. Życzeniem Hughesa jest, aby podróż ta miała charakter prywatny. Jednak ma on odbyć konferencję z kanclerzem Marxem i ministrem Stresemannem.

Zamknięcie sesji Sejmu

Wczorajsze ostatnie posiedzenie sejmu miało przebieg dość burzliwy. Po otwarciu posiedzenia, przewodniczący odczytał spis posłów, których wydania domaga się prokuratorja. Komunista Łańcucki wszedł na trybunę i usiłował przemawiać. — Marszałek odmówił, jednak Łańcucki nie schodził ze schodków trybuny. Wtedy poseł Dobija ZLN) podbiegł i uderzył go pięścią w piersi, tak że Łańcucki ze schodków trybuny spadł. Byłoby doszło do bójki, gdyby nie interwencja stojących obok posłów.

Burzę wywołała również interpelacja stronnictw robotniczych w sprawie przedłużenia dnia pracy w hutnictwie górnośląskiem. Lewica demonstrowała przeciwko ministrowi Darowskiemu. — Gdy poseł Waszkiewicz odczytywał interpelację swego klubu, min. pracy Darowski, siedzący w ławach rządowych zawołał: To demagogja! W odpowiedzi na ten okrzyk na ławach stronnictw robotniczych zerwała się burza i okrzyki: Precz z Sejmu! Do dymisji!

Premjer Grabski zapowiedział, iż rząd przygotuje wyczerpującą odpowiedź na interpelacje stronnictw robotniczych. Obecnie premjer udzielił tylko krótkiego wyjaśnienia, motywując przedłużenie dnia pracy koniecznościami ekonomicznemi.

Następnie marszałek Rataj sesję letnią zamknął życząc posłom wesołych feryj.

A. AWERCZENKO.

WYNALAZCA

Do ministerstwa wojny przyszedł człowiek o twarzy przebiegłej i rzekł:

— Proszę mnie zaprowadzić do szefa awiatyki. Zrobiłem ważne odkrycie i chcę mu je zaofiarować. Wynalazek mój sprowadzi zupełny przewrót w aeronautyce, a państwo, które go nabędzie, odniesie nieobliczalne wprost korzyści.

Zaprowadzono go do ministra wojny. Ogromnie rad z zapowiedzi, zwrócił się do przybyłego:

— Więc pan dokonał tak doniosłego wynalazku?

— Panie ministrze, skonstruowałem aeroplan, który przez sto godzin utrzyma się w powietrzu i pomieści całą kompanję. Aparat ten urąga pozatem najgwałtowniejszej burzy. Czy chce go pan nabyć?

Przedłożył ministrowi rysunki i plany.

— Tak, — rzekł minister, po dokładnem przejrzeniu przedłożonych papierów — tego właśnie poszukiwaliśmy już od dłuższego czasu. Ile pan żąda za ten wynalazek?

— Miljard.

— Zgoda. Oto przekaz do banku państwowego. A jeśli pan znów zrobi jaki wynalazek, to proszę się do mnie zgłosić!

— Panie ministrze — rzekł wynalazca — ja miałbym jeszcze coś dla pana. Ale to coś bajecznego, niebywałego.

— Naprzykład?

— Panie ministrze, ja wynalazłem armatę, która z największą precyzją dosięgnie tego aeroplanu i w okamgnieniu spowoduje jego upadek.

— Panie — rzekł minister — czy pan ma źle w głowie, czy co mam o panu pomyśleć? Konstruuje pan taki wspaniały aeroplan i nagle wyjeżdża pan z tą armatą, mogącą go lada chwila zniszczyć?

— Panie ministrze, mój aeroplan jest istnym cudem techniki, ale lepiej jednak mieć na wszelki wypadek, że tak powiem... antydotum.

— Tak... ale byłoby mi przyjemniej, gdyby kto inny był wynalazł tę armatę...

— Panie ministrze, to chyba całkiem obojętne. Ale jeśli to panu sprawia różnicę. to mogę wyjść na chwilę, zgolić brodę, włożyć inny płaszcz i przyjść tu jako człowiek, którego pan pierwszy raz widzi na oczy.

Minister nie był głupi, więc odparł z uśmiechem:

— Ma pan rację. Ano trudno. Musimy tedy nabyć też tę armatę, inaczej sprzeda ją pan sąsiedniemu państwu, a wtedy cały nasz aeroplan nie będzie miał żadnej wartości. Co pan żąda za tę armatę?

— Miljard.

Minister poklepał go po ramieniu. — Genjalny z pana człowiek! Taka armata...

— Cóż w niej nadzwyczajnego? Panie ministrze, skoro pan już kupił tę armatę, to muszę panu zdradzić małą tajemnicę: oto wymyśliłem dla mego aeroplanu opancerzenie, od którego odbija się nawet pocisk mojej armaty.

Minister chwycił się za głowę i krzyknął rozpaczliwie:

— Panie, czy pan chcesz, bym oszalał? Czemuż mi pan nie zaofiarował odrazu tego opancerzenia?

Chwila milczenia, poczem minister pyta:

— Ileż pan żąda za to opancerzenie?

— Miljard.

— Och, może się pan już zgodzić na pół miljarda!

— Niepodobna, panie ministrze! Inne państwo już mi ofiarowało miljard, ale ja wolę zrobić interes z panem!

— Niechże będzie. Oto miljard. Niszcz pan tylko w dalszym ciągu nasz skarb...

Wynalazca wziął pieniądze, uścisnął dłoń ministra i skierował się ku drzwiom.

— Powiedz pan — zagadnął go minister — czy to opancerzenie istotnie oprze się wszelkim pociskom?

— Z całą pewnością — zapewnił wynalazca — dopóki nie skonstruuję sił kul o nadzwyczajnej sile eksplozji.

— A sądzi pan, że kule takie są możliwe? drżącym głosem spytał minister.

— Nietylko, że są możliwe, ale już nawet istnieją.

— Co-o? Kto je skonstruował?

— [illegible] ministrze!

Wyrok w procesie listopadowym

51 oskarżonych w zupełności uwolniono od winy i kary — Prokurator zgłosił zażalenie nieważności

Wczoraj późnym wieczorem zapadło oczekiwane z wielkiem naprężeniem rozstrzygnięcie w procesie o zajścia listopadowe. Około godz. 8.40 zakończyło się odczytywanie werdyktu ławy przysięgłych, na podstawie którego zapadł wyrok uwalniający 51 oskarżonych w zupełności od winy i kary, a skazujący 6 oskarżonych za przestępstwo kradzieży. O werdykcie uwalniającym powiadomił „Kurjer Wieczorny" w nadzwyczajnem wydaniu, jedyny z prasy krakowskiej, już przed godz. 9 szerokie koła publiczności, żądnej autentycznych wieści z sali sądowej. Nadzwyczajne wydanie „Kurjera Wieczornego" zostało rozchwytane w lot.

Wczoraj popołudniu dostęp do ulicy Poselskiej od strony ul. Grodzkiej zamknięto kordonem policyjnym, by powstrzymać napór publiczności, zdążającej przed gmach sądowy. O godz. 6.20 po południu ława przysięgłych ukończyła swe narady, poczem trybunał, przysięgli i obrońcy zajęli swe miejsca, zaś przew. ławy przysięgłych dr Turski przystąpił wśród ogólnej ciszy do odczytywania werdyktu.

Co do oskarżonych sklasyfikowanych jako podżegaczy, a to o zbrodnię buntu padło na dr Drobnera 4 głosy tak, 8 nie, Pietrzyka 4 tak, 8 nie, na Chrzanówka 2 tak, 10 nie, Firecką 12 nie. Co do zbrodni rozruchu Drobner 12 nie, Pietrzyk 2 tak, 10 nie, Chrzanówek 3 tak, 9 nie, Firecka 12 nie.

Co do przywódców: Zając o zbrodnię buntu 5 tak, 7 nie, rozruchy 1 tak, 11 nie, wymuszenie 3 tak, 9 nie, gwałt publiczny 5 tak, 7 nie.

Daszyński: bunt 12 nie, rozruchy 12 nie.

Redlich: bunt 2 tak, 10 nie, rozruchy 5 tak, 7 nie, Fuchs: bunt 2 tak, 10 nie, rozruchy 2 tak, 10 nie, Widliński: 1 tak, 11 nie, rozruchy 1 tak, 11 nie, Rejman: bunt 1 tak, 11 nie, rozruchy 2 tak, 10 nie, dr Langrod: bunt 1 tak, 11 nie, rozruchy 12 nie.

Poza podżegaczami i przywódcami dalsi oskarżeni:

Galas: bunt 6 tak, 6 nie, rozruchy 6 tak, 6 nie, usiłowane morderstwo 6 tak, 6 nie, pytanie ewent. o strzelanie do ułanów i auta pancernego 7 tak, 5 nie. Korzeniak: bunt 3 tak, 9 nie, rozruchy 4 tak, 8 nie, usiłowane morderstwo 3 tak, 9 nie i pytania ewent. 5 tak, 7 nie. Rajtarow: bunt 5 tak, 7 nie, rozruchy 6 tak, 6 nie, usiłowane morderstwo 2 tak, 10 nie, pytanie ewent. 3 tak, 9 nie. Słabik: bunt 1 tak, 11 nie, rozruchy 3 tak, 9 nie, usiłowane morderstwo 3 tak, 9 nie, pytanie ewentualne 2 tak, 10 nie. Skruch: bunt 2 tak, 10 nie, rozruchy 4 tak, 8 nie, usiłowane morderstwo 2 tak, 10 nie, pytanie ewentualne 4 tak, 8 nie. Strusik: bunt 3 tak, 9 nie, rozruchy 5 tak 7 nie, usiłowane morderstwo 4 tak, 8 nie, pytanie ewentualne 4 tak, 8 nie, kradzież 8 tak, 4 nie. Marzec: bunt 5 tak, 7 nie, rozruchy 5 tak, 7 nie, kradzież 8 tak, 4 nie i drugie pytanie co do kradzieży 4 tak 8 nie. Święch: bunt 2 tak, 10 nie, rozruchy 3 tak 9 nie, gwałt 3 tak, 9 nie. Stachowicz: bunt 4 tak 8 nie, rozruchy 3 tak, 9 nie, wyłudzenie 8 tak, 4 nie, przywłaszczenie 9 tak, 3 nie. Koprynia: bunt 2 tak, 10 nie, rozruchy 3 tak, 9 nie, gwałt publiczny 2 tak, 10 nie. Jaśkowski: bunt 3 tak, 9 nie, rozruchy 3 tak, 9 nie, kradzież 3 tak, 9 nie. Kleban: bunt 1 tak, 11 nie, rozruchy 1 tak, 11 nie, kradzież 12 tak.

Dalsi oskarżeni o a) bunt i b) rozruchy:

Kulej: a) 2 tak, 10 nie, b) 2 tak, 10 nie. Socha: a) i b) 12 nie. Zajdowski: a) 1 tak, 11 nie, b) 1 tak, 11 nie. Rudek: a) 12 nie, b) 1 tak, 11 nie. Baran: a) 2 tak, 10 nie, b) 2 tak, 10 nie. Beym: a) 2 tak, 10 nie, b) 1 tak, 11 nie. Nawrot A.: a) 1 tak, 11 nie, b) 1 tak, 11 nie. Nawrot J.: a) 12 nie, b) 1 tak, 11 nie. Gierad: a) 3 tak, 9 nie, b) 4 tak, 8 nie. Mazurkiewicz: a) 4 tak, 8 nie, b) 4 tak, 8 nie. Przybyś: a) 3 tak, 9 nie, b) 3 tak, 9 nie. Bomba: a) i b) 12 nie. Goebel: a) 1 tak, 11 nie, b) 12 nie.

Kmieć: a) i b) 12 nie. Kornicki: a) 5 tak, 7 nie, b) 5 tak, 7 nie. Guzik: a) 1 tak, 11 nie, b) 2 tak, 10 nie. Kwinta: a) 5 tak, 7 nie, b) 5 tak, 7 nie. Ryłko: a) 2 tak, 10 nie, b) 1 tak, 11 nie. Sudek: a) 2 tak, 10 nie, b) 2 tak, 10 nie. Turyna: a) i b) 12 nie. Knutel: a) 1 tak, 11 nie, b) 1 tak, 11 nie. Kubala: a) 1 tak, 11 nie, b) 12 nie. Synowiec: a) 1 tak, 11 nie, b) 12 nie. Tuchowiczówna: a) i b) 12 nie. Pisarski: a) 1 tak, 11 nie, b) 12 nie. Litowczenko: a) 5 tak, 7 nie, b) 5 tak, 7 nie. Sułczewski: a) 3 tak, 9 nie, b) 4 tak, 8 nie, kradzież 11 tak, 1 nie.

Dalsi oskarżeni: Ziffer: a) i b) 12 nie, wymuszenie na policjantach 6 tak, 6 nie.

Stańczyk: współudział w buncie 12 nie, współudział w rozruchach 1 tak, 11 nie, współudział w zabójstwie 6 tak, 6 nie, gwałt publiczny 5 tak, 7 nie, współudział w złośliwem uszkodzeniu 6 tak, 6 nie, wzywanie do niestawania do wojska 5 tak, 7 nie, zachwalanie rozruchów 6 tak, 6 nie.

Klemensiewicz: współudział w buncie moralny 12 nie, fizyczny 5 tak, 7 nie, współudział w rozruchach moralny 1 tak, 11 nie, fizyczny 4 tak, 8 nie, współudział w zaburzeniach moralny 5 tak, 7 nie, złośliwe uszkodzenie 5 tak, 7 nie, podżeganie do rozbrajania policji 6 tak, 6 nie, podżeganie do zbrojnego gwałtu publicznego 5 tak, 7 nie.

Hoffman: współudział w buncie i rozruchu 12 nie, współudział w zaburzeniach 5 tak, 7 nie, złośliwe uszkodzenie 5 tak, 7 nie.

Jaroszewski: współudział w buncie 1 tak, 11 nie, współudział w rozruchach 1 tak, 11 nie, współudział w zaburzeniach 5 tak, 7 nie, współudział w złośliwem uszkodzeniu 6 tak, 6 nie.

Batko: bunt 12 nie, rozruchy 1 tak, 11 nie, kradzież 11 tak, 1 nie.

Kolut: bunt 4 tak, 8 nie, rozruchy 3 tak, 9 nie.

Po odczytaniu werdyktu wezwano oskarżonych i odczytano im werdykt, poczem trybunał ogłosił wyrok skazujący za kradzieże: Struzika na 14 dni aresztu, Marca na 4 tygodnie aresztu, Stachowicza za oszustwa i sprzeniewierzenie na 4 miesiące więzienia, Klebana za kradzież na 14 dni aresztu, Sułczewskiego za zbrodnię kradzieży na półtora roku ciężkiego więzienia, oraz Batkę na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Czterej pierwsi mają karę umorzoną aresztem śledczym, zaś Sułczewski i Batko mają resztę kary odsiedzieć.

Wszystkich innych oskarżonych uwolniono w zupełności od winy i kary.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator dr Hubl zgłosił zażalenie nieważności od wyroku co do wszystkich oskarżonych. Co do Rajtarowa i Litowczenki postawił prokurator wniosek o zatrzymanie tych dwóch oskarżonych w areszcie, jako obcokrajowców.

Trybunał po naradzie uchwalił nie przychylić się do wniosku prokuratora, gdyż tak Rajtarow, jak i Litowczenko mają w Krakowie swe zajęcie i niema obawy, by uciekli.

Z wyjątkiem Sułczewskiego i Batki, którzy odsiadują karę, wszystkich innych wypuszczono na wolność.

Rozprawa zakończyła się około godziny 10 wieczorem, a tłumy publiczności opuściły w spokoju gmach sądowy.

— Niech pana licho bierze! Czemuż pan o tem nie powiedziałeś?

— Przecież powiedziałem — skromnie odparł wynalazca.

Minister uśmiechnął się złośliwie:

— A potem pan do mnie przyjdzie i zaproponuje mi nabycie tych kul, a gdy je nabędę, powie pan, że wynalazł pancerz ochronny przeciw tym kulom.

— Tak jest, panie ministrze.

— I sprzeda nam pan te kule za miljard, by następnie wynaleźć jeszcze silniejsze?

— Tak jest, panie ministrze.

Minister nie panując nad sobą, wyrwał sobie z głowy kępkę włosów, krzycząc z wściekłością:

— Panie, zaciągnął mnie pan do ślepej uliczki, z której nie widzę wyjścia. Kim pan jesteś? Wymień pan swe nazwisko, by je przynajmniej można przekląć.

Wynalazca zerwał się zirytowany:

— Panie ministrze, ja panu swego nazwiska nie wymienię, ale gdyby pan umiał myśleć logicznie, to zrozumiałby, że jestem poprostu zdrowym rozumem na dwóch nogach. Pan natomiast ma słaby rozum i nie chce pojąć, że to całkiem jedno, czy zbrojenia militarne doprowadzą państwo do ruiny w ciągu dziesięciu minut, czy w ciągu dziesięciu lat. Pan nie ma odwagi zniszczyć swego państwa w ciągu dziesięciu minut, dlatego odchodzę.

Wynalazca zatrzasnął drzwi, pozwalając oszołomionemu ministrowi zastanowić się nad tem, co usłyszał.

KRONIKA

Kraków, 1 sierpnia

(d) **RUCH WYCIECZKOWY W KRAKOWIE** tak silny w pierwszej połowie lipca, obecnie znacznie osłabł. Wycieczka profesorów węgierskich opuściła wczoraj Kraków. Na drugą połowę sierpnia są, jak się dowiadujemy, zapowiedziane dwie wycieczki zagraniczne.

ZWINIĘCIE KRAKOWSKIEJ DELEGATURY CEŁ. W związku z zarządzonem w dniu 31 lipca b. r. zwinięciem krakowskiej Delegatury Dyrekcji Ceł rozszerzony został na razie zakres działania kierownika urzędu celnego w Krakowie. W szczególności upoważniony został kierownik do udzielania zezwoleń na rewizję towarów celnych poza urzędem (Hausbeschau) oraz do zwalniania od cła ruchomości przy przesiedlaniu, wypraw ślubnych, przedmiotów spadkowych i towarów zwrotnych.

PODWYŻKA AKCYZY. Z dniem dzisiejszym podwyższono stopę miejskiego podatku spożywczego od owsa z 9 na 30 groszy za 100 kg, zaś od siana i słomy z 6 na 20 groszy.

NIEOBECNOŚĆ POLSKI NA WYSTAWIE W PADWIE. Na czerwcowej wystawie próbek i wzorów w Padwie urządził Konsulat Polski dwa standy przy pomocy zasiłku rządowego. Mimo to nie nadesłali przemysłowcy polscy dostatecznej ilości próbek, zwłaszcza z działu maszyn rolniczych i przemysłu rolnego.

POLICJANCI—BANDYCI. Sąd doraźny powiatu Wilejka, po dwudniowych obradach pod przewodnictwem prezesa Owsianki w sprawie zamierzenia zorganizowania bandy dywersyjnej przez funkcjonarjuszów policji granicznej, skazał aspiranta Kotarbińskiego, na zasadzie 279 art. kod. kar. na 15 lat ciężkiego więzienia, przodow. Kanię na 12 lat, a posterunkowych: Strycharskiego, Kajana, Jaskulskiego, Falejniczakowskiego, Michniewskiego na 8 lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw stanu.

(d) **NAPAD NA POCIĄG.** Dziś o 1 w nocy dokonany został między stacjami Łówczowem a Tuchowem napad na pociąg osobowy nr. 613 przez zamaskowanych bandytów. Ranny został manipulant Chruby i kierownik pociągu Matlok. Bandyci nie zrabowawszy nic, zbiegli. Kierownik Matlok czterokrotnie ranny, został w stanie beznadziejnym odstawiony do szpitala w Tarnowie, manipulant Chruby lżej ranny został umieszczony w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

„TRAVIATA" — „DAMA PIKOWA" — „HALKA" — „FAUST". Dziś tj. w piątek dnia 1 b. m. daną będzie ulubiona opera Verdiego „Traviata", w której tytułową partję odśpiewa nasza sławna śpiewaczka Ada Sari-Szajerówna, pozostałe partje wykonają: Józef Stępniowski, tenor opery wileńskiej, Z. Dolnicki, K. Niedzielski, Szmidt i Jeleński. W sobotę poraz pierwszy w bieżącym sezonie „Dama Pikowa" Czajkowskiego. Partję tytułową wykona niezrównana w swojej kreacji p. Amalja Kasprowiczowa, Lizę śpiewa ulubienica naszej publiczności Liljana Zamorska, Hermana zaś doskonały tenor Franciszek Bedlewicz, nadto wystąpią pp.: Tęczarowska, Lubicz, Hinglerówna, Cyganik, Dolnicki, Niedzielski, Jeleński, Szmidt, Szymański. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych na żądanie prowincji „Halka" Moniuszki,— wieczór poraz ostatni „Faust" z Meri Didur, Adamem Didurem, Józefem Stępniowskim, Amalją Kasprowiczową, Hinglerówną i Zenonem Dolnickim w głównych rolach.

TATR BAGATELA. Dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia świetnej sztuki Kistemaeckersa „Instynkt". Cała prasa bez wyjątku entuzjastycznie wyraża się o mistrzowskiej grze wszystkich artystów, na czele których stoją pp. Dunin Osmólska i Szymański, a dalej Strońska, Fritsche i Benda. Ostatnie te przedstawienia gości warszawskich mają zapewnione powodzenie.

OPERETKA WARSZAWSKA W BAGATELI. W nadchodzący poniedziałek czeka zwolenników operetki wielka atrakcja, zjeżdża bowiem do Krakowa pod dyrekcją znanego i cenionego kapelmistrza p. Zdzisława Górzyńskiego zespół artystów operetki warszawskiej z najnowszą operetką Hirscha w przekładzie Konrada Toma p. t. „Dolly".

W operetce tej występuje balet, którego popisy wywołały swego czasu ostrą polemikę w prasie w kwestji nagości na scenie.

Orkiestrę składającą się z 20 osób poprowadzi p. Górzyński.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Traviata".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Instynkt".
Sobota: „Instynkt"

Opera lwowska w Krakowie

(„FAUST" GOUNODA).

Walkę z dramatem muzycznym Wagnera podjął genjusz romański, reprezentowany przez kompozytorów: Bizeta, Thomasa, Gounoda, Massenet'a, Delibesa, Offenbacha. — Feliks, Karol Gounod (1818—1893) twórca „Fausta" i „Romea i Julji", reprezentant francuskiego romantyzmu muzycznego zdołał melodyjnością swej muzyki i znajomością efektu scenicznego, wywalczyć sobie pierwszorzędne stanowisko w repertuarze operowym. Początkowo zdobył „Faust" uznanie we Francji. Na scenach niemieckich okazała się potrzeba pewnych zmian, co kompozytor uczynił (scena ogrodowa, niektóre sceny ludowe). Akt ostatni złożony jest z dwóch obrazów, z których na mniejszych scenach odpada zazwyczaj pierwszy (noc walpurgii). Faust ma zapewnione jeszcze długie życie sceniczne, dzięki tak zwanym „samograjom", do których należy kreacja Mefistofelesa, prawie że jedyna sposobność roli popisowej, scenicznie, a przedewszystkiem wokalnie dla głosu basowego, które to głosy, mają zwyczajnie w operach, jeśli nie drugo - planowe, to w każdym razie nigdy tak wybitne role, jak w „Fauście".

Zapewne, „samograjem", jest też postać Małgorzaty, napoły partji koloraturowej, Fausta, wraz z jego „przemianą" efektowną w akcie pierwszym, sceny zbiorowe, nadzwyczaj efektowne i zajmujące, słowem „Faust", jak żadna opera składa się z samych „Samograjów" włącznie z Sieblem, Martą, Walentym i jego tragiczną (nie za bardzo) śmiercią. A że przytem dzięki Mefistofelesowi działają i cuda na scenie (beczka tryskająca ogniem piekielnym, rozpadający się miecz i t. d.) „Faust" okraszony miłą i piękną muzyką (której słuchanie sprawia przyjemność i nie zmusza do myślenia) jest istotnie widowiskiem wyjątkowem, któremu nie prędko historja opery wypisze czy zaśpiewa złowieszcze: „Requiescat".

Mefistofeles Didura jest sławny na świecie. — Przedwojenne zapasy dwóch „Mefistofelesów", Szalapina i Didura, miały przynieść temu ostatniemu „szatanowi" zwycięstwo i to przedewszystkiem aktorskie. Istotnie zwycięstwo to jest przekonywujące, jeśli się widzi Didura, Mefistofelesa-stręczyciela, cyzelującego do ostatnich szczegółów złośliwości szatańskiego pomysłu, któremi spowija Małgorzatę. Pani Kasprowiczowa w roli Marty stworzyła głosowo i aktorsko tak świetną postać, że prawie niezapomnianą w historji aktora polskiego. Pan Stępniowski w roli Fausta przypomniał się miłośnikom opery krakowskiej, z przed roku, gdy ta opera funkcjonowała jeszcze przy ul. Rajskiej. Debiutowała w roli Małgorzaty, p. Marja Didurówna. Oczywista, nieodzowna i widoczna trema, była nieżyczliwym towarzyszem młodocianej debiutantki, o której nic pewnego powiedzieć nie można. Na razie p. Didurówna jest sympatycznym pytajnikiem. P. Didurówna była uczennicą znanego maestra w Krakowie prof. Warmuta. Orkiestra pod batutą kapelmistrza Stadlera, pierwszy raz w tym sezonie niedopisywała. Teatr był wypełniony do ostatniego miejsca, a zalegające wejścia do krzeseł przez bezpłatnych, ale za to wymagających „entuzjastów" operowych opróżniła policja, kierując się słuszną obawą o bezpieczeństwo publiczne.

B. Raczyński.

ZE SPORTU

Makkabi (Berno) — Makkabi Kraków) 4:3. Już wynik gości z Hasmoneą 1:1 wskazywał na spadek formy tej drużyny złożonej z mieszaniny graczy. Wczoraj wystąpili oni w niepełnym składzie. O grze normalnej nie mogło być mowy, gdyż padający przez cały dzień deszcz uczynił boisko zupełnie niezdolnem do gry. Mimo to krakowianie stawiali zacięty opór o czem świadczy sam wynik. O przebiegu gry nie warto wspominać, należy tylko nadmienić, że sposób reagowania na zachowanie się przeciwnika polegający na czynnem znieważeniu współpartnera w wysokim stopniu uwłacza honorowi sportowca. P. Emil Schneider winien mimo wszystko zapanować nad swemi nerwami. Sędziował znowu p. Rząsa.

Najbliższe zawody:

Wisła — B. B. S. V. Będzie to pierwsze spotkanie o mistrzostwo kl. A., które nastąpi w niedzielę o godz. **4-tej popołudniu na boisku Wisły.**

Jutrzenka — Pogoń (Katowice) o godzinie **5.45 na boisku Jutrzenki** w niedzielę. Sympatyczni goście z Katowic po raz pierwszy zjadą do Krakowa, by nam pokazać grę i stopień rozwoju piłki nożnej na Górnym Śląsku.

Hakoah (Wiedeń) — Reprezentacja Warszawy 5:0.

M. Ster.

Z KRAJU

OSZUSTWA FIRMY CESAR WOHLHEIM W KATOWICACH. W związku z aferą w koncernie węglowym Cesar Wohlheim, aresztowano prokurenta firmy Karola Schneidera. Jeden z dyrektorów Alfred Boehm uciekł do Niemiec. Dotychczasowe dochodzenia wykazały niezbicie bardzo poważne fałszerstwa ksiąg i dokumentów, celem wykazania mniejszych sum podatkowych. Skarb Państwa częściowo zabezpieczył sobie pretensje do majątku firmy na kwotę 3 miljony złotych. Delegat Ministerjum Skarbu po zbadaniu sprawy i zaaprobowaniu dotychczasowych zarządzeń wydziału skarbowego w Katowicach, odjechał z powrotem do Warszawy.

KATASTROFA LOTNICZA W POZNANIU. — Wczoraj na lotnisku wojskowem w Poznaniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek: pilot plutonowy Lowak startował na aparacie Bristol w towarzystwie por. obserwatora Wolskiego. Ponieważ przy starcie motor wykazywał pewne defekty, pilot usiłował wrócić na lotnisko. Na wysokości 10 m. aparat uderzony wiatrem pod stery tylne, runął pionowo na ziemię. Por. Wolski poniósł ciężkie obrażenia.

Jak Charlie Chaplin poznał Polę Negri

Ostatni numer popularnej gazety wiedeńskiej „Die Filmwelt" podaje bardzo ciekawe wycinki z dzienniczka podróży Chaplina, w których aktor ten opisuje w jaki sposób zapoznał się z swą narzeczoną oraz innemi kobietami.

Rzecz dzieje się w hotelu Adlon.

„Ludzie tutejsi — pisze Chaplin — nie znają mnie. Nigdy tutaj nie słyszano o mnie. Bawi mnie to, ale mam wrażenie, równocześnie drażni.

Z Adlon udał się Chaplin do eleganckiej, a przynajmniej drogiej nocnej kawiarni Palais Heinroth.

„Wszystko na czarno. Tylko my jedni nie. Moje zjawienie się, nie robi żadnego wrażenia. Składamy kapelusze i płaszcze i prosimy o znalezienie nam stolika. Zarządca wzrusza lekceważąco ramionami. Znajdujemy wolny stolik w jakimś kącie. Teraz dopiero odczuwam dobitniej brak sławy. Gdy mamy już zasiąść, wokół kątowego stołu uderza mnie ktoś w plecy: „Charlie". Jest to A. Kaufmann z towarzyszenia Lasky, kierownik Players-atelier w Berlinie.

„Chodź pan do naszego stołu. Pola Negri pragnęłaby poznać pana".

„Niemcy poczynają rozglądać się z podziwem. Zaczynam zwracać powszechną uwagę. Była tam Jazz - kapela z Ameryki. Grany kuplet przerywa w połowie i krzyczy: „Hura! dla Charlie Chaplina".

„Właściciel potrząsa znów ramionami a kapela kontynuuje zaczętą melodję. Jestem zadowolony, że zrobiłem wrażenie na Niemcach. Przy naszym stole siedziały Rita Kaufmann, pani von Al..., Pola Negri, był tam Karol Robinson i ja.

„Pola Negri jest rzeczywiście ładną. Jest Polką; cudowne czarne włosy, olśniewająco białe zęby i wspaniała postawa. Co za głos. Mówi po niemiecku tak rozkosznie. Głos jej ma jedwabisty, miękki dźwięk. Wezwana do wychylenia swojego kieliszka, trąca się ze mną i mówi jedyne słowa, jakie zna w angielskiej mowie: „Yazz boy, Charlie". Rozmowa urywa się. Jaka szkoda. Lecz z pomocą trzeciej osoby rozpoczynamy ją na nowo. Kaufmann szepce mi: „Charlie, masz pewną wygraną. Powiedziała mi właśnie, że jesteś pan czarujący".

— „Powiedz jej pan, że jest najpiękniejszą kobietą, jaką widziałem w Europie".

Te komplementy na razie wystarczają. Nieco później zapytuję Kaufmanna, jak powiedzieć po niemiecku: „Pani jest niebianką". Szepce mi coś, a ja powtarzam głośno, wpatrując się w nią. Zrazu jest przerażona, mierzy mnie wzrokiem, wreszcie daje mi klapsa ,mówiąc: „Nicpoń!" Później dowiedziałem się, że zamiast powiedzieć „Sie sind himmlisch", wyjąkałem: „Sie sind schrecklich!".

Postanawiam jechać natychmiast do domu i zabrać się do nauki języka niemieckiego.

Tadeusz Cybulski. 9

Poprzez formę i kolor

(Wrażenia z podróży).

CANNES.

Uśpione — było niespodzianką rozkoszną. Cisza i pustka, jakże pozwoliły wniknąć w owe cuda przyrody, które uciekają, znikają gdzieś, w pierwszych podmuchach sezonowych pomysłów hotelarzy i gości.

Cannes — człowiek zbanalizował tam, gdzie mógł.

Nie wiem jakbym je urządził, by korzystanie z przyrody umożliwić bez obrazy boskiej. Że jednak nie ustawiłbym takiego kasyna, że nad tym szafirem morza — nie pozwoliłbym na takie hotele, to więcej jak pewne.

Rzecz prosta, oczywista, że wygodne łoża, hotelowe łaźnie, kufry i służba, auta i ich garaże, jubilery, tailleur'y, bary, coiffeur'y, restauracje i tarasy inne — potrzebują pomieszczenia, gdy z Ameryki zjeżdża z biljonami handlarz skór surowych lub ze Wschodu, son altesse, piękny jak bógrajah z Pudukoty.

To sprawę jedynie wyjaśnia — lecz nie zmienia faktu, że „cote d'azur", ów najczarowniejszy brzeg morski na świecie, wzięli w arendę hotelarz i restaurator.

Wzięli po swojemu a tak — oddawać im tego brzegu nie należało.

Willa nad morzem? Ma swój wdzięk niezaprzeczony, gdyż — marmury, palmy, aloesy, cytryny i mimozy — papugi wrzeszczące we wszystkich językach świata i pełne woni, zwieszające się z taras — żywe gobeliny kwiatów, osłaniają te wille i kryją banalność ich architektonicznej formy.

To nie może jednak odmienić wyrazu — gdyż hotel jest olbrzymi — tuż nad morza brzegiem — na froncie a willa w głębi — na stokach — jak „palm skryta kobiercu".

Najciekawszą też jest panorama Cannes w stronę starej części miasta, gdzie na tle sylwety gór w morze wchodzących — małe wzgórze się wznosi nad portem. Zabudowane jest, ku górze pokryte resztką starych budowli, ponad któremi dwie proste wierze doskonale osadzono.

Gdy się spojrzy w tę na prawdę piękną panoramę starego miasta, gdy rozpatrzy się u stóp wzgórza — w porcie — rozkołysane barki, okręciki, stare trymaty, tartany i rybackie łodzie — pyta się człowiek w duchu — dlaczego nie myślano, dlaczego zerwano z tradycją, dlaczego odwrócono się plecami do Starego Cannes — gdy budowano nowe.

Zapytać się tutaj musi chyba każdy — kto myśli chociaż trochę — dlaczego nie zaczerpnięto motywów z tej starej skarbnicy — lecz importowano na ów brzeg piękna, najbanalniejszy wyraz współczesności — hotelowe pudła z 3000 kojców — dla 3000 pasorzytów ze wszech części świata.

Myślałem nad tem przy dźwiękach cichego jazzbandu chłodząc się pewnego wieczoru pod rozłożystymi platanami kapitalną zresztą oranżadą. Myślałem nad tem, zapatrzony w dal poprzez morze vis a vis — jakąś damę kunsztownie wymalowaną, kosztownie wydekoltowaną, bezmyślną, pieszczącą na kolanach przepysznie kudłatego psa-satrapę.

I znalazłem odpowiedź. Tak uczyniono, gdyż człowiek współczesny ma mało czasu na myśl głębszą wogóle, a mało uzdolnienia dla myśli o pięknie w szczególności.

Zatrzymanie się w Cannes zawdzięczam przyjacielowi-imiennikowi. Pod pseudonimem Adama Łady pracuje on na owym jasnym brzegu nad cyklem przekładów — „traductions francaises du theatre de Stanislas Wyspiański".

Jest zasługą Łady, że znajomość języka, swoją głęboką kulturę i osobliwe wyczucie mistycznego podkładu twórczości poety — oddał na usługi takiej ważnej sprawie.

Po wydanych już „Protesilas et Laodamie" oraz „Les noces" zapowiada Revue Bleu ukazanie się „Meleagre", „Les juges", „L'anatheme" i „La delivrance".

Z Ładą wybraliśmy się pewnego popołudnia do pobliskich Antibes.

Patrzyłem w nie poprzez wspomnienia St. Tropezu, gdyż pomiędzy obu miasteczkami istnieje duże pokrewieństwo typu. Tylko Antibes piękniej dźwiga się z morza na wyniosłe wzgórze i pewniej w nie opada obronnymi murami.

Sylweta Antibes, rysunkiem, pełnym decyzji, opartym na linjach prostych i płaszczyznach szerokich, przypomina biblijne zdarznia a spiętrzonymi pudłami domów, czworograniastymi wieżami i płaskiem dachów nakryciem — bardzo tłomaczy spojrzenie kubizmu.

(C. d. n.).

Kultura, nauka, sztuka

NAJWIĘKSZĄ KATEDRĘ ANGLJI poświęcono 20-go b. m. w Liverpoolu, co do rozmiarów równą kościołowi św. Piotra w Rzymie. Projektodawcą budowli jest architekt Giles Gilbert Scott, który jeszcze jako uczeń królewskiej szkoły budownictwa w Londynie stanął do konkursu i nadspodziewanie zdobył pierwszą nagrodę. Było to przed dwudziestu laty. Od tego czasu budowa posunęła się tak daleko, że, aczkolwiek wykończenie potrwa jeszcze lat dwanaście, można było jednak w obecności pary królewskiej przystąpić do poświęcenia świątyni. Katedra, wzniesiona na wzgórzu, tak, że widoczna będzie daleko na morzu, jest o 35 metrów dłuższa od londyńskiej katedry św. Pawła, a o 40 metrów z górą dłuższa od opactwa Westminsterskiego. To ostatnie wygodnie zmieścićby się mogło w budowli liverpoolskiej, pozostawiając jeszcze miejsce dla drugiej, równie wielkiej świątyni. Nowo wzniesiona katedra stanowić ma przełom w architekturze angielskiej ostatnich czasów jako odbiegnięcie od niewolniczego naśladowania średniowiecznego gotyku, któremu dotychczas ślepo hołdowano. Po dokonaniu poświęcenia król wezwał do siebie szczęśliwego architekta, a poleciwszy mu uklęknąć, uderzył go dwukrotnie szpadą w ramiona i rzekł: „Powstań pan, sir Giles Gilbert Scott!" Tak odbyło się nadanie Scottowi dziedzicznego szlachectwa.

ODKRYCIE SIEDMSETLETNICH FRESKÓW. Przy restaurowaniu kaplicy jednego z klasztorów w Konstancji odkryto na ścianach dobrze zachowane malowidła, które zdaniem rzeczoznawców pochodzić mają z XIII-go wieku. Po usunięciu pięciokrotnego zatynkowania odsłonięto szerokie przestrzenie, które tak stylem, jak i kompozycją przypominają freski w konstancieńskim klasztorze Dominikanów. **A.**

KĄCIK KOBIECY

—o—

NIEBEZPIECZNY SZAMPIONAT.

(Z.) Aj! Aj! cóż za niebezpieczne dla mężczyzn zwycięstwo odniosła w szampionacie światowym strzelania z karabinu młoda Francuzka, pani Catherineau z Libourne. Wszystkie kobiety, a co najmniej wszystkie córy Francji zapragną obecnie na gwałt karabinu i tarczy i nie uspokoją się dopóty, dopóki nie pobiją rekordu swej rodaczki.

Mniejsza jeszcze o karabiny. Bywają niektóre bardzo ładne damasceńskie, inkrustowane kosztownymi kamieniami, prawdziwe cacka. Niepokojącą jest kwestja tarczy.

Znam dostatecznie dobrze kobiety, aby mieć o ich naturze i charakterze dokładne pojęcie. Kiedy zachce im się czegokolwiek, nie znają przeszkód w osiągnięciu celu, sam djabeł nie potrafiłby ich powstrzymać. A ponieważ potrzeba im będzie natychmiast tarczy dla wypróbowania karabinu, pierwsza, która wpadnie pod rękę okaże się dobrą. A czyż może być lepsza tarcza do odbywania ćwiczeń jak np. pokaźny brzuszek pana mężowskiego, jawiący się nagle w promieniu karabina?

— Ach! ty stary Harpagonie, nie chciałeś mi sprawić letniego kapelusza, żałowałeś mi nowego kostjumu? Masz za to! Pif! Paf! Możesz być dumny z twojej żony! Będę szampionką w przyszłym roku!

Oto czego mogą się odtąd obawiać ofiary rodzaju męskiego: perspektywa nie nadająca się bynajmniej do rozsłonecznienia życia.

Powiecie może towarzysze niedoli, że karabin jest widoczny z daleka, że jeżeli się ma dobre nogi, można w porę mieć ?.... Shi! Tak się to zdaje! Po karabinie zaczną ćwiczyć się w browningu, w sztylecie, potem przyjdzie kolej na kij od szczotki i całą masę różnych broni, jedna niebezpieczniejsza od drugiej. A kobiety bez najmniejszego przygotowania nawet wykazują tyle wrodzonych zdolności strategiczno-wojennych, że przy najelementarniejszym treningu ani jeden strzał nie chybi!

A potem jakież cudowne wymówki znajdą się przed sądem przysięgłych. Już z góry można przewidzieć, jak obrońca takiej klientki wołać będzie wielkim głosem: Nie zechcecie chyba panowie sędziowie skazać tej szlachetnej sportsmenki, która uważała sobie za obowiązek patrjotyczny przysposobić naszemu krajowi szampionat światowy.. rzucania żelazkiem do prasowania. Na kim zapytuję panów, miała wypróbować swą umiejętność, jeżeli nie na swoim mężu, który czyż nie powinien być współpracownikiem legalnym i łagodnym swej małżonki? Czyż miałby on czelność wymagania, aby celem doskonalenia się w sporcie wzięła sobie kochanka?

O! nieszczęsna pani Catherineau, jakąż wielką wzięłaś na swe barki odpowiedzialność!

DZIAŁ GOSPODARCZY

Strajk generalny na Górnym Śląsku

(—) Na Górnym Śląsku rozgorzała zacięta walka ekonomiczna, która z natury rzeczy nosi znamiona walki klasowo-socjalnej. Sto pięćdziesiąt pięć tysięcy robotników fabrycznych i górniczych porzuciło pracę i stanęło do walki o 8-godzinny dzień pracy i utrzymanie płac czerwcowych.

Napięcie walki strajkowej doszło do tego stopnia, że robotnicy nie chcą wykonywać robót niezbędnych, co grozi wygaśnięciem pieców w hutach i częściowem zalaniem kopalń. Miałoby to dla naszego przemysłu w obecnej sytuacji nieobliczalne następstwa. Zamiast polepszenia warunków produkcji, cofnęlibyśmy się gwałtownie wstecz i trzebaby znów pracy długich miesięcy i wielkich inwestycyj, by usunąć skutki jednego wstrząśnienia. Nie trzeba dodawać, że w obecnej sytuacji przesileniowej długotrwały strajk z takiemi następstwami byłby w całem tego słowa znaczeniu katastrofą, któraby zaostrzyła proces przesilenia gospodarczego i utrudniła sanację naszych finansów. Nie wspominamy zupełnie o możliwości wywiązania się z tego stanu rzeczy ostrych procesów socjalnych i o atmosferze walki, która zapanować może w warsztacie i poza warsztatem.

Rząd wydając rozporządzenie o przedłużeniu dnia pracy, z pewnością nie spodziewał się takiego obrotu rzeczy. Rozporządzenie to bowiem wydane zostało na podstawie uprzedniego porozumienia się z przedstawicielami robotników, którzy na konferencji zwołanej w Warszawie 16 lipca wyrazili swą cichą zgodę poddania się twardym koniecznościom gospodarczym. Komunikat urzędowy na podstawie obrad tej konferencji wydany, stwierdza też „wysoce obywatelskie stanowisko przedstawicieli Związków zawodowych". Nadmienić należy, że autorem rozporządzenia o przedłużeniu dnia pracy jest min. pracy Darowski, wytrwały obrońca praw robotniczych, który działał w porozumieniu z przedstawicielami robotników.

Widocznem z tego jest, że w ostatniej chwili zwyciężyły elementy inne od tych, które reprezentowane były przez przedstawicieli związków zawodowych na konferencji warszawskiej. Nie dziw. Stan przesilenia i bezrobocia jest stanem chorobowym i łatwo w tym czasie o infekcję, o ostre i zapalne procesy społeczne. Wiemy, jak łatwo bezrobotnych i „półrobotnych" zapalić ogniem walki socjalnej i jak sprzyja takiej robocie właśnie chwila obecna.

Górny Śląsk gospodarczo i socjalnie posiada fizjognomię odrębną od reszty Polski. Jest to centrum najbardziej uprzemysłowione i fabryczne, dla tego najbardziej wrażliwe na okresy konjunktury gospodarczej. Przytem jest to największe skupienie robotnika polskiego o najbardziej zwartej organizacji zawodowej.

Organizm gospodarczy Górnego Śląska jest najsilniej dotknięty obecnem przesileniem sanacyjnem. Najprawdopodobniej też najdłużej przyjdzie mu wal czyć z zastojem i brakiem zbytu. Wielki przemysł węglowy i metalowy na Górnym Śląsku z powodu fatalnej naszej polityki gospodarczej jest wciąż jeszcze o wiele silniej związany z organizmem gospodarczym Niemiec niż Polski. Na rynkach polskich przemysł górnośląski ma zbyt niewielki. Rynków zagranicznych, częściowo także przez fatalna politykę handlową i traktatową, przemysł górnośląski nie zdobył, a raczej je stracił.

Oto cyfry: Eksport węgla wynosił:

	r. 1913	1923
do Austrji	3000 tonn	2275 tonn
do Czech	3840 tonn	701 tonn
do Węgier	1551 tonn	340 tonn

W tym roku stan ten zapewne z powodu wysokich kosztów produkcji jeszcze ulegnie pogorszeniu.

Widoki eksportu dla wielkiego przemysłu metalowego są jeszcze gorsze, a jak wiadomo w Polsce pojemność rynku dla tej ważnej i wielkiej gałęzi przemysłu górnośląskiego jest minimalna.

Tak tedy z powodu fatalnych błędów polityki gospodarczej, w szczególności polityki handlowej i taryfowej, (taryfy kolejowe były zabójcze dla przemysłu górnośląskiego i nie uwzględniały specyficznych jego potrzeb) Górny Śląsk w chwili obecnej nie jest jeszcze z macierzą polską gospodarczo zespolony i zależny jest całkowicie od rynku niemieckiego i niemieckich warunków pracy.

Stąd twarda konieczność pójścia śladem Niemiec i dostosowania swego ustawodawstwa socjalnego do niemieckich warunków pracy.

Tosamo odnosi się do poziomu płac, które są wyższe na polskim Górnym Śląsku niż po stronie niemieckiej.

Prawidłowość, z jaką występują pewne zjawiska gospodarcze, jest zadziwiająca. We wszystkich krajach, z chwilą zerwania z inflacją, ze wstąpieniem w okres stabilizacji, okazuje się konieczność rewizji warunków pracy i płacy. Anglja, Czechy, niedawno Niemcy, miały swe wielkie strajki węglowe, które wybuchły z chwilą stabilizacji. Wszystkie te strajki skończyły się zwycięstwem dla przemysłowców. Nie można zmusić przedsiębiorcy do prowadzenia przedsiębiorstwa deficytowego. Przedsiębiorstwo deficytowe bowiem jest ciężarem, którego nawet państwo nie chciałoby na siebie przejąć w formie socjalizacji. Z chwilą stabilizacji okazuje się dla przedsiębiorcy konieczność poddania rewizji swej kalkulacji cen i kosztów produkcji, temsamem i najważniejszych ich składników, wydajności pracy i wysokości płac.

Nie ulega jednak wątpliwości, że problemy stąd wynikłe dają się rozwiązać tylko na gruncie współpracy obu czynników produkcji: kapitału i pracy. Jednostronne zwycięstwo zarówno jednego jak i drugiego czynnika nie może dać dobrych rezultatów produkcyjnych. Rozumiał to Rząd, powołując do Warszawy na konferencję przedstawicieli obydwu stron. Dlatego mamy nadzieję, że jeszcze w ostatniej chwili uda się Rządowi zapobiec katastrofie i zupełnemu rozprzężeniu naszego gospodarstwa. Przytem Rząd winien pamiętać, że Górny Śląsk, jako największy ośrodek przemysłowy i największe skupienie robotnicze, wymaga bardzo ostrożnych i czułych metod polityki socjalnej.

Stan obecny przemysłu piwowarskiego

(Dokończenie).

ZAKAZ WARZENIA PIW SŁABYCH. — OCHRONA PRAWNA NACZYŃ TRANSPORTOWYCH.— REZOLUCJA SEJMU W SPRAWIE CEN DETALICZNYCH PIWA.

Bardzo doniosłe znaczenie dla rozwoju piwowarstwa mieć będzie zakaz gotowania piw słabych. Podczas wojny piwowarstwo w całej Europie było zmuszone do warzenia piw bardzo słabych. Gdy po wojnie potrzeba oszczędności w przerabianiu zbóż ustała, liczne browary gotowały nadal piwa bardzo słabe w błędnem przekonaniu, że piwo takie wzmoże konsumcję. Nader ważną rolę odgrywa tu również chęć konkurowania ceną, na czem bezpośrednio traci spożywca, pośrednio produkt a poważne zyski ciągną niesumienni szynkarze. Kres temu kładzie nowa ustawa.

Wedle art. 24 ustawy beczki transportowe browarów stanowią przynależność browarów i mogą być odstąpione innej osobie lub innemu przedsiębiorstwu tylko po usunięciu znaku cechowniczego i firmy. Wszelkie umowy wbrew temu przepisowi zawarte są nieważne.

Używać beczki do nalewania piwa w celu sprzedaży może tylko to przedsiębiorstwo, do którego beczki należą i którego firmą są oznaczone.

Powyższe postanowienie dotyczy także flaszek i innych naczyń, na których utrwalona jest firma browaru i pojemność naczynia. W artykule tym uznano więc naczynia transportowe pod pewnymi warunkami za przynależność przedsiębiorstwa i za przedmiot wyjęty z obiegu (res extra commercium).

Nie potrzeba chyba wyjaśniać jak wielki wpływ na jakość i konserwowanie piwa ma dobre naczynie transportowe. Przedsiębiorca zdecyduje się na wielki nakład kapitału na dobre beczki i na dbałość, aby beczka była szczelna, silnej budowy, dobrze okuta, starannie wewnątrz żywicą powleczona itp. tylko wówczas, skoro będzie miał pewność, że prawo broni jego własności naczynia i że beczka wypuszczona w obieg wróci do prawego właściciela.

Przepis ten przedstawia nietylko bardzo duże korzyści materjalne dla browarów, ale zaprowadzi również ład i porządek w handlu piwem, udaremniając napełnianie beczek browarów renomowanych piwem mniej dobrem, celem wprowadzenia w błąd konsumenta.

Równocześnie z ustawą uchwalił Sejm na wniosek posła Diamanda rezolucję która brzmi:

„Sejm wzywa Rząd, aby dołożył starań, celem spowodowania odpowiedniego stosunku cen deta-

licznych do cen hurtowych, ponieważ piwo w wyszynku jest trzy razy droższe, aniżeli jego cena w browarze".

Na wysoką cenę piwa w sprzedaży detalicznej wpływa znacznie zarobek szynkujących. Stopa faktycznych zarobków często (zwłaszcza w b. Kongresówce) przewyższa 100%. Zysk ten niczem nie daje się usprawiedliwić, gdyż piwo jest artykułem szybkoobrotowym, płaconym w znacznej większości wypadków z dołu i nie naraża szynkującego na żadne ryzyko. Obniżanie dopuszczalnej normy zysku dla szynkujących niepomiernie uprzystępni ceny piwa i stanowczo wzmoże spożycie.

Poseł Diamand podczas dyskusji sejmowej powiedział: „gdyby można ograniczyć konsumcję wódki, to nicbym nie miał przeciw ograniczeniu konsumcji piwa, ale ze spadkiem konsumcji piwa rośnie konsumcja wódki, dlatego powinno Państwo dołożyć starań, aby wyzysk szynkarski nie był tak nieograniczony. W tym względzie komisja Skarbowa poleca Wysokiej Izbie przyjęcie odpowiedniej rezolucji."

Jak wyżej wspomniano oznaczono 1 stycznia 1925, jako dzień wejścia w życie nowej ustawy, raz dlatego, ażeby władza skarbowa mogła należycie i na czas wydać wszelkie potrzebne zarządzenia i rozporządzenia w związku z wprowadzeniem w całej Polsce jednolitego nowego systemu opodatkowania, a powtóre, ażeby przedsiębiorcy mogli zastosować się do nowej ustawy, zapoznać z nią należycie i poczynić odpowiednie techniczne i administracyjne przygotowania, tak, aby przeprowadzenie ustawy odbyło się gładko i sprawnie. — Wprowadzenie w życie ustawy nasuwa poważną wątpliwość a mianowicie, czy Urząd Miar i Wag zdąży w terminie uskutecznić pomiary wszystkich naczyń browarnianych?

Premjer Grabski
o sytuacji gospodarczej

Warszawa, 31 lipca. (PAT). Premjer Grabski udzielił przedstawicielowi „Gazety Warszawskiej" wywiadu w aktualnych sprawach gospodarczych i finansowych w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym.

— Jak głęboko sięga obecny kryzys ekonomiczny w kraju?

— Kryzys ekonomiczny, odpowiedział premjer, głęboko nie sięga i to jest jego złą stroną. Przebieg przesilenia w Polsce jest znacznie łagodniejszy, niż to miało miejsce w Niemczech i Czechach, dotykając kolejno różnych gałęzi życia gospodarczego. Kryzys obecny nie może rychło dobiec końca i nie da się uzdrowić w szybkiem tempie naszego organizmu gospodarczego. Gdyby przesilenie sięgało głębiej, to doprowadzilibyśmy już do zniżki cen, czego dotychczas niema. Spadek cen, to nieodzowny warunek sanacji gospodarczej nastąpić może tylko podczas kryzysu w drodze obniżenia kosztów produkcji. Wprawdzie spadek złotego mógłby doprowadzić też do zniżki, lecz tego nikt chyba sobie nie życzy. Dotychczas nie mamy ani bankructw ani masowych wysprzedaży, a dopóki to nie nastąpi należy uznać przebieg kryzysu za łagodny.

— Jakiemi drogami zamierza rząd zwalczać kryzys?

— Odpowiednią akcję zapoczątkował rząd przed pół rokiem ulgami podatkowemi, następnie zastosowane zostały pewne posunięcia w sprawie godzin pracy, które dotyczy hutnictwa. Nadmienić muszę, że rząd na tem przedłużeniu pracy poprzestanie. Nie podzielam zdania, aby zniesienie 8-godzinnego dnia pracy w górnictwie, jak to utrzymują niektórzy, podyktowane było koniecznością natury gospodarczej. Pozatem rząd prowadzi akcję kredytową dla obniżenia wygórowanej stopy procentowej, do której to akcji przywiązuje wielką wagę. Jesteśmy dopiero na początku tej akcji. W nawiasie dodam, że Niemcy, które 4 miesiące wcześniej niż u nas ustabilizowały swoją walutę zło, wytworzone nadmierną stopą procentową odczuwają niemniej niż my. Mimo niezwykłych trudności, na jakie napotyka pomyślne załatwienie tej sprawy, akcja rządu polskiego w tej dziedzinie, dała już pewne wyniki, które uwidaczniają się m. i. w podniesieniu się kursu akcyj przemysłowych. Ale tego jeszcze za mało i rząd chce odnieść znacznie większe wyniki.

Jakie obowiązki spadają na społeczeństwo w okresie przesilenia?

— Pierwszy obowiązek, to niewykorzystywanie konjuntury sprzyjającej lichwie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie tych, którzy mają pochowaną gotówkę, dawniej trudnili się spekulacją, a dziś przerzucili się do lichwy. Drugi obowiązek polega na szybkiem uzdrowieniu kalkulacji w wszystkich warstwach pracy. Trzeba poprzestać na minimalnych dochodach i kalkulować na wielki obrót i wiel kie zyski, a nie na duży procent od małego obrotu. Koła gospodarcze wielką wagę w uzdrowieniu naszego życia gospodarczego nadają uzyskaniu kredytu zagranicznego.

— Jakie są widoki na ich uzyskanie w drodze inicjatywy prywatnej i rządowej?

— Doprowadzenie kapitałów obcych jest bardzo pożądanym objawem. Kredyt nie był u nas na wysoki procent, ale na zbyt krótki termin. W międzyczasie dużo osób, reprezentujących sfery handlowe i przemysłowe zwróciło się po ten kredyt, proponując Polsce zbyt wysoki procent, co zdyskwalifikowało nasz kredyt zagranicą. Mimo to wszyscy przemysłowcy nasi korzystają z kredytu zagranicznego, a niektórzy jak n. p. cukrownicy dostali pożyczki na stosunkowo niewysoki procent. Rząd pożyczać nie będzie, może tylko współdziałać ze sferami przemysłowemi w tej dziedzinie, udzielając w pewnych wypadkach swej gwarancji.

Wiadomości ze Związku Przemysłowców w Krakowie

Z Posiedzenia Sekcji przemysłu drzewnego przy Związku Przemysłowców. Dnia 28 lipca br. odbyło się posiedzenie Sekcji Przemysłu drzewnego, na którem p. dyr. Hipolit Frommer, Prezes Sekcji złożył sprawozdanie z pertraktacji, przeprowadzonych w Anglji co do uzyskania kredytu zagranicą i zwrócił uwagę na wielką nieufność panującą w sferach angielskich w stosunku do nas. Następnie omówiono sprawę kredytów frachtowych, sprawę reglementacji eksportu drzewa na podstawie referatu p. dra Macudzińskiego, przyjęto do wiadomości poparcie ze strony Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie w sprawie zwolnienia handlu drzewem od zaliczania go do przemysłów koncesjonowanych. W sprawie daniny lasowej uchwalono poczynić kroki o umożliwienie spłaty daniny lasowej przez rozłożenie płatności na odpowiednie czasokresy. Równocześnie przyjęto do wiadomości memorjał Związku Przemysłowców w sprawie zmiany w taryfowaniu drzewa, jak również omówiono sprawę umów zawieranych z zarządem lasów państwowych i uchwalono poczynić kroki celem zastosowania przez zarząd lasów rządowych tych samych zasad, jakie zastosował rząd w stosunku do konsorcjum angielskiego w odniesieniu do Puszczy Białowieskiej w tym kierunku, ażeby zmiany cen nie były stosowane jednostronnie przez zarząd lasów, lecz następowały za zgodą stron kontraktujących, zaś w razie braku zgody przez zastosowanie superarbitrażu.

KRONIKA KRAJOWA

(r) **WYCOFANIE MAREK POLSKICH** z obiegu postępuje raźno naprzód. Wczoraj Bank Polski w Krakowie wysłał do Warszawy cały wagon marek wycofanych z obiegu. W sobotę nadejdzie do Krakowa nowy transport bilonu.

(r) **URUCHOMIENIE SEZONOWEGO URZĘDU CELNEGO** II klasy w Szczawnicy nastąpiło z dniem 1 lipca.

WIELE BANK BĘDZIE PŁACIŁ ZA MONETĘ. Od 30 b. m. Bank Polski będzie płacić 10,4 groszy za 1 gram srebra; zaś za monety: za 1 rubel srebrny 1,87 zł., za 1 markę niemiecką 0,52 zł., za 1 kor. austr. próby 835 0.43 zł., za 5 koron austr. próby 90 2,24 zł. Ceny powyższe płacone będą jedynie za monety niestarte wykazujące pełną wagę.

ZNIESIENIE CZY PRZEKSZTAŁCENIE URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU. Zbliża się moment, gdy na mocy ustawy o uregulowaniu stosunków celnych, przestanie istnieć Główny Urząd przywozu i wywozu. Wobec tego w min. przemysłu i handlu rozważana jest sprawa przekształcenia tego urzędu. Chodzi o to, że cały szereg spraw (jak np. wywóz jaj) rozstrzygnięte zostały na cały rok 1924 w przewidywaniu, że urząd ten istnieć będzie, wobec czego całkowite zniesienie odrazu całego urzędu nie da się prawdopodobnie przeprowadzić. Wysuwana jest tedy koncepcja przekazania funkcji Głównego Urzędu przywozu i wywozu jednemu z wydziałów depart. handlowego min. przem. i handlu przy znacznej redukcji personalu.

(r) **ZMIANA „TAKSY KOMISOWEGO", POBIERANEJ PRZEZ AJENCJE CELNE POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH.** Z dniem 29 lipca taksa komisowego, pobierana przez ajencje celne kolei państwowych wynosi od węgla kamiennego, koksu i torfu 50 groszy od wagonu normalnego, 1 zł. od wagonu 30-tonnowego, od kamieni nieobrobionych i nawpół obrobionych 75 groszy od wagonu normalnego, 1 zł. 50 groszy od wagonu 30-tonnowego.

OGŁOSZENIE DOSTAW. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (ul. Długa 1), oglądać mogą interesowani rozpisanie dostawy urządzeń szpitalnych (łóżka metalowe, stoliki, wyroby z drzewa, ceraty, ampie, łyżki, widelce, noże, wyroby bawełniane, skarpetki itp.), dostawy siana i słomy, tudzież obwieszczenie licytacji drzewa użytkowego osikowego na pniu.

OBOWIĄZUJĄCE OGRANICZENIA RUCHU TOWAROWEGO NA POLSKICH KOLEJACH. Ograniczenia ruchu towarowego na kolejach zeszły w ostatnim czasie do szczupłych rozmiarów. Obecnie obowiązują tylko następujące ograniczenia na normalnotorowych linjach:

W okręgu Dyrekcji krakowskiej nie ma obecnie ograniczeń, istnieje natomiast zakaz reekspedycji wszelkich przesyłek w czechosłowackiej stacji granicznej Piotrowice.

W okręgu Dyrekcji lwowskiej, zakaz wysyłki zboża, pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, oraz tłuszczów jadalnych za granicę, z wyjątkiem zboża i mąki żytniej, wysyłanych przez firmę „Unitas".

W okręgu Dyrekcji Stanisławowskiej: Zakaz przeekspedjowania przesyłek do Rumunji we wszystkich stacjach oraz wysyłki wszelkich przesyłek adresowanych do rumuńskiej stacji granicznej Grigore Ghica Woda (dawniej Niepołokowce).

W okręgu Dyrekcji Katowickiej: Zakaz reekspedycji dla przesyłek węgla we wszystkich stacjach.

EMIGRACJA Z GÓRNEGO ŚLĄSKA. Emigracja z Górnego Śląska do Francji przybiera zatrważające rozmiary. **Delegatura francuska w Mysłowicach wysyła tygodniowo ponad 3000 robotników do Francji.** Jest to najlepszy materjał robotniczy w wieku od 18 do 40 lat. Jeżeli się zważy, że są to robotnicy wykwalifikowani i najbardziej produktywni, to przy bezmyślności rządu pozwalającemu na tak masową emigrację za kilka miesięcy zostanie na Śląsku materjał małowartościowy. Emigracja objęła przedewszystkiem powiaty Katowicki, Świętochłowicki i Rybnicki.

KRONIKA ZAGRANICZNA

DŁUGI WIELKICH MOCARSTW. W stosunku do innych państw, Polska ma najmniej długów na głowę. W roku 1923 wynosiły długi w funtach szterlingów na głowę jak następuje: Wielka Brytanja 163.2 f. 58 prc., St. Zjednoczone Ameryki 46.2 f. 17 prc., Francja 24.8 f. 9 prc., Czechosłowacja 18.4 f. 7 prc., Jugosławja 12.4 f. 5 prc., Rumunja 4.4 f. 1.7 prc., Węgry 3.4 f. 1.4 prc., Polska 2.5 f. 0.9 prc.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 31. 7. Hipoteczny 0,75—0,73. Przemysłowy 0,66—0,65. B. Ziemski Kred. 0,18. Browary Lwowskie 10,20—10,10. Chodorów6,25—6,38. Cegielski 0,85—0,90. Chybie 8,50—9,10. Ćmielów 0,86—0,87. Gafota 0,55—0,52. Górka 18,25. Karpalit 1,80—2,05. Lokomotywy 0.75. Oikos 3,50—3.60. Parowozy 0,55—0,57. Pocisk 1,50. Polska Nafta 0,58—0,59. Rakszawa 3.50. Siersza Górn. 5,90—6. Sp. Akc. Wydaw. 0,50. Tespy 6.05—6,10. Zieleniewski 10,75—10,60.

Giełda poznańska

Poznań, 31 lipca 1924. B. Przemysłowców 3.00, Pol. B. Handlowy 2.25—2.30, Cegielski 0.85, 0.95, 0.90, Cukrownia Zduny 60.00—65.00, Goplana 3.50, C. Hartwig 0.65, Hartwig, Kantorow. 2.75, Herzfeld Victorius 4.70—4.80, Dr Roman May 26.00, 27.00, 26.00, Marynin 0.50, Pozn. Sp. Drzewna 1.15, Tkanina 0.55, Tri 9.50—11.00, Unia 7.00, Wytw. Cehmiczna 0.45, Zjedn. Brow. Grodz. 1.75—1.80, Płótno 0.50.

ZŁOTY W DNIU 31 LIPCA 1924 R.

Gdańsk: złoty 109.47—110.03, przekaz na Warszawę 109.10—109.65, **Berlin** przekaz na Warszawę 79.99--81.61, przekaz na Katowice 79.79—81.41. **Londyn** przekaz na Warszawę 22.85.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

NOWE EMISJE.

„Kres" Fabryka Wyrobów Żelaznych S. A. w Białej. Powiększenie kapitału akcyjnego z kwoty Mk. 50 miljonów na Mk. 200 miljonów, drogą II. emisji 3.000 akcyj imiennych i 12.000 na okaziciela po Mk. 10.000. Cena emisyjna dla dawnych akcjonarjuszów Mk. 11.500. Zgłoszenia na akcje przyjmuje Zarząd Spółki Akcyjnej „Kres" w Białej. — Termin subskrypcji: **30 sierpnia.**

WYMIANA ŚWIADECTW TYMCZASOWYCH.

Syndykat Rolniczy S. A. w Krakowie, plac Szczepański 6, wymienia w godzinach od 9 do 12 świadectwa tymczasowe **na akcje III. emisji.**

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 1 sierpnia 1924

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych 31/VII.
Bank Przemysłowy . . .	0,60 – 0 62	0·65 – 0·67
Bank Hipoteczny . . .		
Bank Małopolski	0·55	
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·21	0·22
Powszechny Bank Kredyt.	0.08—0·0?	0·09—0·10
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Spółek Zarob.	5·50	5·75
„Tohan"	0·48—0·50	0.48—0·52
„Tehate"		2·80
„Impex"		0·04
Bracia Rolniccy		
„Pharma"		1·00—1·05
„Polski Glob"	0·45	
Żegluga Polska		
Zieleniewski	10 6?—10·80	11·00
Cegielski, Poznań . . .	0 85 0·87	0·90
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Trzebinia", ...	0·90—·92	0·90
Rohn, Zieliński i Ska .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk"		
Warsz. Parowozy	0·45—0·51	0·48 – 0·51

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych 31/VII.
Automotor		
Górka	17·30—17·70	17·75—18·00
Siersza	5·90—6·10	5·90 6·00
Tepege	3·15—3·20	3·25
Polska Nafta	0·56	0·55—0 57
„Pokucie" . .		0·45
Oikos		
Pezet		
Strug		
Syndykat Kosz., Kraków	0·15	0·14 – 0·15
S. W. Niemojowski . .	0·85	
Tłuszcze Trzebinia . . .		6·10
Azot	0·70	
Elektr. Siersza	0·24—0·26	0·24—0·27
Porcelana Ćmielów . . .	0 83—0·85	0·8 7—0 92
„Krakus"		1·10
Chodorów	6·30—6 45	6·40-6·85
Chybie	9·25	9·00—9 25
A. Piasecki	1·75—1·80	1·90
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		
4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100K.).		

Kraków, 1 sierpnia. Na giełdzie efektów sytuacja była chwiejna, w ostatecznym rezultacie kursa się obniżyły. Zniżka jednak była dość mała i naogół przeważa przekonanie, że chodzi tu tylko o przejściowe osłabienie. Wyjątkiem w ogólnej zniżce były Siersza Górnicza i Chybie, które poprawiły swe kursa. W Chybiu brak towaru. Utrzymane Parowozy i Polska Nafta. Duże obroty i znaczna podaż. W egzotach obroty żywe po kursach zniżkowych. Jedynie Len mocniejszy.

Na giełdzie pieniężnej minimalne obroty przy tendencji zniżkowej. Jedynie Zurych wybitnie zwyżkowy.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 5.21—5.19½.

Dewizy: Londyn 22.90 (czek). Nowy York 5.18½, Paryż 26.25. Praga 15.45. Szwajcarja 97.75 do 97.65—97.70.

EGZOTY.

Jaworzno drobne 25.25—25.28; grube 22.50. Gazy wschodnie 17. Gazy zachodnie 4.40. Nobel 1.90. Len 0.90. Węgiówki 0.05. Lokomotywy 0.80. Nafta Krosno 0.40.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 1 sierpnia. Bank Dyskontowy 6.75. Bank Handlowy 8.60, 9.—. Bank Związku Spółek zarobkowych 5.75. Polski Bank Przemysłowy Lwów 0.62, 0.65. Strem 12.—, 12.75. Chodorów 6.20, Czersk 0.95 1.10. Warszawski Cukier 6.—, 6.35. Warsz. Tow. Kopalń Węgla 5.70, 6.60. Cegielski 0.89, 0.88. Modrzejów 7.75, 8.15. Ostrowieckie 8.40, 9.15. Parowozy 0.46, 0.52. Starachowice 3.59, 3.60. Zieleniewski 11.25, 11.40. Zawiercie 39.—, 37.—. Żyrardów 41.—, 39.—. Ćmielów 1.09. Haberbusch 5.85, 5.75. Nobel 2.20, 2.50. Spirytus 2.50, 2.40.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 1 sierpnia. Dolary 5·18½, Franki francuskie 25·90.

Dewizy: Belgja 23·75, Holandja 198·35, Nowy York 5·18½, Paryż 26·—, Praga 15·37, Szwajcarja 96·83—96·73, Wiedeń 7·32, Londyn 11 85, Włochy 22·47½.

Miljonówka 0·80—0·83, pożyczka złota 6·60, bony złote 0·78—0·81, pożyczka dolarowa 2·75.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 1 sierpnia. P. A. T. Otwarcie giełdy. Holandja 205,00. Nowy York 539¼. Londyn 23,61. Paryż 26,97. Medjolan 23,30. Praga 15,87½. Budapeszt 69,66. Bukareszt 2,35. Belgrad 6,45½. Sofja 3,90. Wiedeń 00070½.

OSTATNIE TELEGRAMY

Obecne prace rządu

Warszawa, (tel. wł.). Z kół rządowych informują nas, że obecnie rząd przystąpił do załatwienia następujących spraw: Organizacja walki z bezrobociem i pomoc dla bezrobotnych, przygotowanie projektu ustaw o samorządzie dla województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego oraz przygotowanie materjału do Zgromadzenia Ligi.

P. Korfanty wystąpił z Chrześcijańskiej Demokracji

Warszawa, (tel. wł.). **Poseł Korfanty** zawiadomił klub, że **występuje ze stronnictwa chrześcijańskiej demokracji** i pozostaje w Sejmie jako dziki.

Zmiany w dyplomacji

Warszawa, (tel. wł.). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, radca legacyjny I. klasy poselstwa polskiego w Londynie p. Ciechanowski będzie w najbliższych dniach odwołany.

Emerytowani sędziowie będą mogli otwierać kancelarje adwokackie

Warszawa. (PAT.) Dnia 31 lipca obradowała w gmachu senatu pod przewodnictwem posła Saranieckiego specjalna podkomisja prawnicza nad wnioskiem posła Matakiewicza o umożliwienie emerytowanym sędziom otwierania kancelaryj adwokackich. Referat wygłosił poseł dr. Matakiewicz, zaznaczając, że chodzi w danym razie o pewne ujednostajnienie, bo w dzielnicy pruskiej każdy sędzia lub prokurator może wystąpić ze służby i otworzyć kancelarję adwokacką. W Kongresówce może to uczynić, o ile ma czteroletnią służbę sędziowską, na ziemiach b. zaboru austrjackiego ma do tego prawo, o ile w myśl ordynacji adwokackiej był radcą sądowym i członkiem głosującym trybunału sądowego przez lat pięć. Referent wnosi o zmianę tego przestarzałego przepisu w ten sposób, aby każdy sędzia zatrudniony czy to przy trybunale czy przy sądzie powiatowym przez 10 lat mógł zostać adwokatem czy to w Małopolsce czy na Śląsku Cieszyńskim, bez potrzeby zdawania doktoratu czy egzaminu adwokackiego. W toku dyskusji odczytano pismo sen. Białego oświadczając się w całej pełni za wnioskiem referenta. Poseł dr. Sommerstein uznając potrzebę pewnego ujednostajnienia obok innych zastrzeżeń, zaproponował podwyższenie 10 lat służby sędziowskiej do 20 lat, o ile sędzia nie ma doktoratu a do 15 lat o ile go posiada. Większość podkomisji oświadczyła się za tem, aby sędzia mógł zostać adwokatem na terenie b. zaboru austrjackiego i to nie w miejscu gdzie ostatnio pełnił swą służbę, o ile pełnił urząd sędziego samoistnego przez 15 lat a jeżeli posiada doktorat, to przez 10 lat.

Straszna katastrofa lotnicza na przedmieściu Paryża

3 OSOBY ZABITE, 6 CIĘŻKO RANNYCH.

Paryż (tel. wł.). Na jednem z przedmieść paryskich spadł samolot. Pilot został ciężko ranny, mechanik oraz dwie kobiety z pośród publiczności zastały zabite, pięć osób odniosło ciężkie rany, w tej liczbie matka i brat pilota.

Likwidacja zatargu sowiecko-niemieckiego

Moskwa. (AW.) Omawiając likwidację konfliktu sowiecko-niemieckiego „Ekonomiczeskaja Żyźń" pisze: Pozostawmy na boku pytanie, czy napad berliński został zawczasu przygotowany, czy też policja berlińska postawiła rząd swój przed faktem dokonanym. Stwierdzamy tylko, że wystąpienie policji było wykorzystane dla wszczęcia sprawy rewizji postanowień prawnych w umowach pomiędzy Republiką Sowiecką, a Niemcami, które dla pewnych grup niemieckich były niegodne. Gazeta wita z zadowoleniem likwidację konfliktu, który przyniósł obu stronom znaczny uszczerbek.

Zamach morderczy na angielskiego admirała

Rzym (PAT). „Giornale d'Italia" donosi, że w Diana Marina nieznani sprawcy ciężko ranili wystrzałami z rewolweru kontradmirała angieskiego Dogaena.

Dalsze ofiary Haarmana

Berlin (tel. wł.). Do policji berlińskiej wpłynęły doniesienia o zaginięciu dwóch młodych ludzi. Ostatnie wiadomości od zaginionych nadchodzą z Hannoweru. Doniesienia te pozostają niewątpliwie w związku ze sprawą Haarmanna.

Wolny eksport zboża z Rumunji

Bukareszt (PAT). Rada ministrów postanowiła zachować wolny handel i eksport zboża. Cło wywozowe od wagonu zboża zostało podniesione do 45 tysięcy lei.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

SZCZEGÓŁY BANDYCKIEGO NAPADU NA POCIĄG OSOBOWY. Jak już pokrótce donieśliśmy, dzisiejszej nocy dokonano niezwykle śmiałego napadu na wóz bagażowy w pociągu Kraków—Krynica. Pod wsią Pleśna koło Tarnowa, wskoczył w biegu pociągu do wozu bagażowego zamaskowany bandyta i począł strzelać do funkcjonarjuszy kolejowych, znajdujących się w wozie. Wskutek strzałów został **ciężko ranny kierownik wozu bagażowego i pomocnik jego Adolf Hruby,** zamieszkały w Krakowie, który otrzymał ranę postrzałową w prawe ramię. Pomocnik bagażowy, aczkolwiek ranny, wyskoczył z wozu, zdołał w biegu wydrapać się na węglarkę i zaalarmować maszynistę. Pociąg wstrzymano, lecz pomimo wszczętych natychmiast poszukiwań, bandyty nie zdołano wyśledzić. Ciężko rannego kierownika wozu bagażowego w Tarnowie odesłano do szpitala, a pomocnika Hrubego odesłano do Krakowa, Pogotowie Ratunkowe odwiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

POŻAR CZY ZAMACH? — Z Rewla donoszą: Przed kilku dniami na jednem z przedmieść wybuchł pożar w pobliżu wojskowych składów amunicji. Energiczna akcja straży pożarnej i wojska zdołała zapobiec katastrofie. Wdrożone zostało energiczne śledztwo.

Najkorzystniejsze źródła zakupu w Krakowie:

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy P. P. Czytelników i Prenumeratorów, że z dniem dzisiejszym otwarliśmy na ostatniej stronie naszego pisma dział drobnych ogłoszeń, w którym umieszczamy anonse dla poszukujących posad, sprzedaż, kupno, różne itp. po cenie 10 groszy od wiersza.

Uprzejmie prosimy o szybkie nadesłanie zleceń

ADMINISTRACJA.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).